



## Modzelewski: Jaki jest rzeczywisty cel wprowadzenia powszechnego obowiązku raportowania ewidencji podatkowych (tzw. jotpeków)?

📅 6 września 2024 (<https://konserwatyzm.pl/modzelewski-jaki-jest-rzeczywisty-cel-wprowadzenia-powszechnego-obowiazku-raportowania-ewidencji-podatkowych-tzw-jotpekow/>) 🗣️ Redakcja Konserwatyzm.pl (<https://konserwatyzm.pl/author/adamwielomski/>)

Od prawie czterech lat podatnicy VAT obowiązani do składania dwóch najważniejszych deklaracji (przypomnę, że nazywały się kiedyś VAT-7M i VAT-7K), mają obowiązek przesłać wraz z nimi zbiorczą informację o prowadzonych ewidencjach dla potrzeb sporządzenia tych dokumentów. Również od ponad czterech lat faszerowano nas w „opiniotwórczych mediach” opowiadką, że owe informacje są jakimś cudownym panaceum na oszustwa podatkowe, dzięki nim „urzędy skarbowe wszystko wiedzą o podatnikach” i nigdy nie wypłacą ani grosza wyłudzonych zwrotów. Lata 2022 i 2023 brutalnie obnażyły fałsz tych opowiadek, bo w tym czasie kwota zwrotów rosła w zawrotnym tempie (od 113 mld zł w 2021 r. do 219 mld zł w 2023 r.). Czyli rzeczywistość potwierdziła znaną powszechnie tezę o całkowitej nieprzydatności tychże informacji, na które nie warto wyrzucać pieniędzy.

Mimo zmiany ekipy rządzącej realizowany jest ten sam bezsensowny program podatkowy, bo ma pojawić się jakiś JPK-KR, czyli informacja o ewidencji księgowej składanej przez podatników podatku dochodowego. Pełne wdrożenie tego nonsensu ma być w roku wyborów parlamentarnych, więc możemy być spokojni: nikt nie zafunduje sobie takiej katastrofy.

Skąd się jednak biorą tak absurdalne pomysły, w tym tzw. faktury ustrukturyzowane wystawiane obowiązkowo? Przypomnę, że według najnowszego przepisu z dniem 1 kwietnia 2026 r. również podatnicy zwolnienie od podatku VAT, czyli np. działkowicze sprzedający na bazarze pomidory, będą zmuszeni do wystawiania wyłącznie faktur wysyłanych do KSeF? Wiadomo, że nic takiego się nie stanie, bo bzdurne przepisy nie tworzą norm prawnych.

Na temat genezy tych pomysłów istnieją dwie teorie: „antypisowskiego spisku” oraz „nawiedzonych szkodników”. Ta pierwsza, powszechnie podzielana przez „lud księgowy”, tłumaczy te absurdalności ukrytą chęcią zwalczania PiSu przez jakąś mafię polityczną, która opętała polityków i urzędników z tej partii działając również w podatkach na szkodę „kaczystów”. Najprostszym sposobem pogrążenia w oczach wyborców tych, którzy aktualnie rządzą, jest uchwalanie zbędnych lub głupich przepisów, które będą zatruwać życie milionów podatników i ich kontrahentów. Przecież tylko przez przypadek mina podłożona pod pisowskie rządy w postaci faktur ustrukturyzowanych mogła wybuchnąć pod tyłkiem Donalda Tuska, co spowodowało, że wbrew dotychczasowej narracji usunięto ten nonsens. Przecież owe jotpeki miały „odstręczyć od PiS” małych i średnich przedsiębiorców, którzy odwrócili się od liberałów w czasach ich rządów w latach 2007-2015. Koronnym dowodem dla tej teorii są ponoć jakieś umowy z dostawcami tych absurdów, które zawarto jeszcze w czasach „poprzedniego Tuska”, PiS nie zerwał tych umów, a powstały one w czasie, gdy do grona doradców Pana Donalda Tuska należał... Mateusz Morawiecki.

Teoria „nawiedzonych szkodników” zakłada, że wszystkie te pomysły są wciskane w dobrą wiarę, lecz przez wyjątkowych szkodników nieświadomych skutków swoich działań. Według nich gromadzenie przez władzę wykonawczą niewyobrażalnej ilości informacji spowoduje, że grzebiąc w nich będzie można wykryć tych, którzy odszukują. Jest to oczywisty absurd, bo po pierwsze, sfałszowana ewidencja niczym nie różni się od rzetelnej i po drugie, większość oszustów nie prowadzi jakiegokolwiek oficjalnej ewidencji podatkowej.

Która z powyższych teorii jest prawdziwa? W sumie nie ma to żadnego znaczenia.

Witold Modzelewski